

Eichlerówna i inni

389
AUGUST GRODZICKI

Druga premiera w Teatrze Małym: „Zabawa w koty” Istvana Őrkeny. Węgierska sztuka, która w ojczyźnie autora odniosła duży sukces, grana też w kilku krajach na Zachodzie. Sztuką dość wąską i mdłą, ale formalnie zręcznie napisaną, przystaje, jak ulał, do sceny Teatru Małego. Przede wszystkim zaś jest tu aż sześć ról kobiecych, a więc okazja niebywała: Teatr Narodowy skorzystał z tej okazji aby pokazać aktorki, o których już zapomnieliśmy, że znajdują się w tym zespole. Dodajmy, że główną rolę gra i niemal przez cały czas nie schodzi ze sceny Irena Eichlerówna. Wystarczy.

Ile to lat nie oglądaliśmy Eichlerówny, jeżeli nie liczyć niefortunnego przedstawienia w „Komedii”? To jeden z paradoksów naszego życia teatralnego. Wiadomo że ta aktorka, grając siebie, potrafi

każdą postać podciągnąć w randze ludzkiej i artystycznej, dać jej bogactwo i głębię przeżyć. W „Zabawie w koty” jest panią Orbanową, wdową w wieku emerytalnym, zakochaną w życiu i świadomą, że ma je już za sobą, ale nie mogącą się pogodzić ze starością i samotnością. W całej sztuce prowadzi dyskusję z samą sobą przez listy i telefony do siostry żyjącej w dostatku u syna w Monachium, przez spotkania z najbliższą, ale obcą już jej rodziną i sąsiadami, przez załosną przyciętą miłosną z byłym śpiewakiem operowym. W dyskusji tej sentyment wspomnień łączy się z melancholią przemijania, radość życia ze smutkiem rzeczywistości, bezlitosna śmieszność starości z lezką współczucia dla niej. To wszystko Eichlerówna pokazuje z mistrzowską subtelnością, utrzymując rolę w tonie komediowym, w którym dowcip rodzi się ze spojrzenia z perspektywy wieku na świat i na siebie samą.

Sparaliżowaną, monachijską siostrę gra KAROLINA LUBIENSKA, w przeciwieństwie do niepokojnej Orbanowej opanowana, wytworna, z siwymi włosami i urodą pani, którą starci widowie pamiętają jako śliczną z lat dawnych. Zabawnym podstarzałym amantem na emeryturze był ANDRZEJ BOGUCCI. MALGORZATA LORENTOWICZ jako groteskowa przyjaciółka i rywalka miała swą wielką scenę opowiadania o zalotach w samochodzie, którą podała wyśmienicie. Również JANINA NOWICKA jako sąsiadka Myszka za swą jedną popłisową scenę zebrała należne oklaski. TEOFILA KORONKIEWICZ kulturalnie zagrała matkę starszego amanta. GRAŻYNA STANISZEWSKA z powodzeniem wystąpiła w roli córki Orbanowej a JAN MACHULSKI w roli zięcia. I jeszcze dla kompletu KRZYSZTOF WRÓBLEWSKI jako kelner.

Jan Machulski również wyreżyserował sprawnie przedstawienie. Lilliana Jankowska zaprojektowała pyszne kostiumy i trafnie wyposażyla w niezbędne elementy scenę, na której równocześnie rozgrywa się w różnych miejscach akcja tej historii z myszką, nazywanej „Zabawą w koty”. Raz jeszcze dopóki się całkiem z tym nie oswoiły — mogliśmy się rozkoszować wewnątrz Teatru Małego. Istne чудо! Czuję się winny, że pisząc o otwarciu przegapiłem najważniejszego twórcę, projektanta tego wnętrza. Jest nim inż. Zbigniew Waclawek, jeden z realizatorów Strony Wschodniej. Nazwisko to należy połączyć z piękną architekturą Teatru Małego.

Istvan Őrkeny — Zabawa w koty — Przekład: Camilla Mondral — Reżyseria: Jan Machulski — Scenografia: Lilliana Jankowska — (Teatr Mały — Premiera prasowa 26.I. 1973).